

Stowarzyszenie Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Waszewska 12a
21-500 Białe Podlaskie
tel. (083) 313-61-11

ZAKPRESS

Miesięcznik Studencki

Nr 4/2003 (IV) Maj

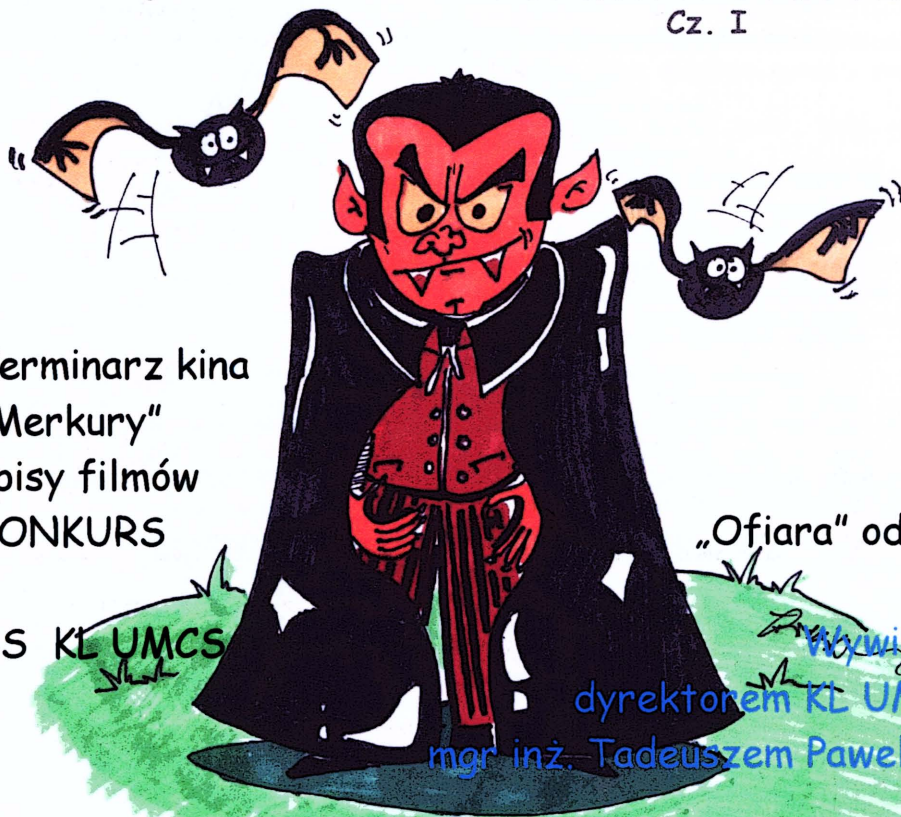


NIE TYLKO Z ANKIETA
ZAWÓD: SOCJOLOG

Recenzje książek

Poradnik Studenta

Cz. I



Terminarz kina
„Merkury”
opisy filmów
KONKURS

„Ofiara” odc. 4

SS KL UMCS

Wydawca
dyrektorem KL UMCS
mgr inż. Tadeuszem Pawelcem

Wapierz znaczy Wampir

Czyli wampiry w literaturze

Poradnik Studenta

(część 1)

GDYBYM BYŁ BOGATY, CZYLI JAK ŻYĆ BEZ WSPARCIA FINANSOWEGO TYTUŁEM STYPENDIUM

Fundamentalnym problemem, z którym boryka się większość studentów, jest brak tak przyjemnej jednakowo tak ważnej rzeczy, jaką niewątpliwie są pieniądze. O tym jak zarabiać powstało już setki traktatów, tysiące artykułów i dziesiątki tysięcy mniej lub bardziej sensownych rozważań. Śledząc te pozycje natrafiamy na strasznie enigmatyczne stwierdzenia typu: Abstrahując odnośnie alternatywistycznych zagadnień metafizycznego pietyzmu sprawa ta w ogólnym skrócie moralnym ma się jasno i przejrzysto. Chcąc uniknąć takich paradoksalnych nieporozumień wynikających ze stosowania specjalistycznej terminologii, przyrostu formy nad treścią i kruczków językowych należy stworzyć syntezę wszystkich zawartych w mądrych pozycjach wydawniczych tez i wniosków, (bo przecież drugi rok historii tego nie zrozumie) a następnie wydawać to w postaci ściąg (bo jak wiadomo maturzyści i tak to kupią). Na razie jednak zaprezentuję wzór odnoszący się do tego jak należy postępować i jak kierować swoim życiem, aby pieniądze nie zniknęły tak szybko. Należy od razu zaznaczyć, iż im prędzej zaczniemy stosować niżej podany wzór tym lepsze rezultaty osiągniemy.

ZAŁOŻENIE 1: WIEDZA TO MOC

ZAŁOŻENIE 2: CZAS TO PIENIĄDZ

JAK KAŻDY UMYSŁ HUMANISTYCZNY (OPRÓCZ HISTORII) WIE:

$$\text{MOC} = \frac{\text{PRACA}}{\text{CZAS}}$$

PODSTAWIAMY I WYLICZAMY PIENIĄDZ:

$$\text{WIEDZA} = \frac{\text{PRACA}}{\text{PIENIĄDZ}} / \cdot \text{PIENIĄDZ}$$

WIEDZA · PIENIĄDZ = PRACA / + WIEDZA

$$\text{PIENIĄDZ} = \frac{\text{PRACA}}{\text{WIEDZA}}$$

TAK WIĘC: JEŻELI WIEDZA DAŻY DO ZERA, TO PIENIĄDZ DAŻY DO NIESKOŃCZONOŚCI BEZ WZGLĘDU NA WYKONANĄ PRACĘ.

KONKLUZJA:

IM MNIEJ WIESZ TYM WIECEJ PIENIĘDZY ZARABIASZ.

Historyk z zamiłowania Larouse

ŻAKPRESS

Miesięcznik Studencki

Redagują: Rafał Kozak – redaktor naczelny, Ada Antoniuk, Agnieszka Artyszuk, Katarzyna Gryglas, Marta Makaruk, Justyna Stepka, Piotr Kuśmierzak, Agata Knigawka, Dariusz Kwiecieński, Marta Wróbel, Grzegorz Jankowski, Tomasz Oleszczuk.

adres redakcji: Kolegium Licencjackie UMCS, ul. Piłsudskiego 24, 21-500 Biała Podlaska

Uwagi i opinie prosimy kierować na adres: ciepan@wp.pl

CV to nie tylko Curriculum Vitae, to również Coś Wyjątkowego Czyli Wywiad inaczej!

1. **Imię i nazwisko** : Tadeusz Pawelec.
2. **Wyuczony zawód** : technolog drewna o specjalności chemicznej.
3. **Wykonywany zawód** : urzędnik.
4. **Najwięcej czasu zajmuje mi** : praca zawodowa, zdecydowanie.
5. **Mam problemy z** : ze studentami.
6. **Mam słabość do** : „pięknych kobiet”.
7. **Najlepiej wychodzi mi** : ... realizacja trudnych zadań.
8. **Hobby** : jest tego troszeczkę; tak na prawdę to nieliczne wolne chwile poświęcam na czytanie książek, rysowanie, majsterkowanie.
9. **Lubię kiedy kobieta** : tak samo traktuje mężczyzn jak i kobiety.
10. **Nienawidzę** : głupoty.
11. **Zwykle wieczorem** : jestem tak zmęczony, że właściwie jedyne co pozostaje to przeczytanie paru stron książki.
12. **Czytam** : sporo, kiedyś jak miałem więcej czasu robiłem to praktycznie rzecz biorąc w każdej wolnej chwili. Teraz niestety z uwagi na obowiązki znacznie mniej.
13. **Slucham** : praktycznie wszystko co wpada w ucho i nie jest zbliżone do hardrocku, heavy metalu, techno, czy rapu. Wszystkie pozostałe zaczynając od muzyki poważnej kończąc na popie.
14. **Oglądam** : chętnie reportaże, niestety najczęściej są one prezentowane w porze kiedy nie mogę tego robić, lubię również dobre filmy. Nie znoszę natomiast programów związanych z polityką, jest ich po prostu za dużo.
15. **Imponuje mi** : wiedza innych ludzi.
16. **Smakuje mi** : nie jestem wybredny.
17. **Żakpress** : bardzo dobry początek; mam nadzieję, że następne numery będą co najmniej na takim samym poziomie, a może wyższym.
18. **Cieszy mnie** : z natury jestem optymistą, w związku z czym nawet najdrobniejsze sukcesy nie tylko moje, ale również innych. Sympatyczne chwile w naszym życiu też mnie cieszą.
19. **Moje marzenia** : wiedziałem, że będzie takie pytanie ..., ktoś kiedyś powiedział, że jeżeli się nie



ma marzeń to trzeba już umierać; jest takie jedno marzenie, które chciałbym spełnić – zwiedzanie Kanady.

20. **Przygoda mojego życia** : hmm...właściwie chyba jeszcze przede mną.
21. **Doświadczenia ze studentami** : jeżeli chodzi o doświadczenia ze studentami to chciałbym powiedzieć, że jest grupa bardzo fajnych, reprezentujących wysoki poziom, co mnie niezmiernie cieszy. Zdarzają się jednak niestety tacy, którzy nie powinni rozpoczynać studiów na Uniwersytecie.
22. **Denerwuje mnie** : arogancja.
23. **Uczelnia w przyszłości** : to chyba troszeczkę jeżeli chodzi o sferę marzeń. Początki były trudne, przerosły nasze oczekiwania. Struktury rozwijają się bardzo szybko i w dobrym kierunku. Mam nadzieję, że w niedługim czasie ... wydział zamiejscowy, a później filia. Co do pomysłów tworzenia białskiej akademii, to nie prędko będzie to realne choćby ze względu na możliwości kadrowe, lokalowe. To chyba najważniejsze czynniki, które by o tym decydowały. Docelowo podejrzewam, że będzie to filia. Dążmy do tego aby jak najszybciej realizować kolejne etapy rozwoju.

Rozmawiały: **Agnieszka Artyszuk i Marta Makaruk**

NIE TYLKO Z ANKIETA ZAWÓD: SOCJOLOG

Tegorocznym maturzyści stoją przed nie lada zadaniem. Przy wyborze kierunku przyszłych studiów

metodologia badań socjologicznych. Studia te również wymagają

muszą uwzględnić nie tylko doraźne uwarunkowania: takie jak zainteresowania, awersje do niektórych przedmiotów czy plany przyjaźni. Liczą się również możliwości finansowe, no i najważniejsze: możliwości podjęcia ciekawej i satysfakcjonującej pracy po ukończeniu studiów.

Jak przewidzieć, jaki kierunek studiów da szansę na dobrą pracę za pięć lat i uchroni przed bezrobociem za lat piętnaście. Przecież rynek pracy ulega równie szybkim przeobrażeniom jak inne dziedziny życia. Już dawne „pewne” kierunki, np. jak medycyna, prawo lub ekonomia, nasycały rynek pracy. Wyraźnie zawodzi dotychczas skuteczna strategia możliwie wczesnej specjalizacji w zawodzie. Każdy typ wykształcenia zawodowego może stać się pułapką, jeśli uniemożliwi szybką i sprawną zmianę specjalizacji czy przekwalifikowania się. Współczesne nowoczesne społeczeństwa, nazywane post-przemysłowymi lub informacyjnymi, wymagają wykształcenia możliwie ogólnego. Tylko taki typ wykształcenia przygotowuje do samodzielnego poszukiwania i zdobywania informacji oraz umożliwi ustawiczne uczenie się. Nawet, jeśli nasze społeczeństwo wydaje się być jeszcze dość odległe od tego modelu, to taki kierunek rozwoju stanie się koniecznością z chwilą wstąpienia Polski w struktury Unii Europejskiej.

Jednym z kierunków, które niewątpliwie odpowiada tym wymogom jest socjologia, nauka, które ciągle jeszcze nie jest zbyt dobrze znana w naszym społeczeństwie.

Początki socjologii w pierwszej połowie XIX wieku były związane z wielkim marzeniem, aby konflikty i problemy społeczne rozwiązywać bez przelewu krwi, a życie społeczne uczynić bardziej racjonalnym. Od tego czasu socjologia rozwinięła się, wypracowała metody badawcze. Jej współczesne zainteresowania są bardzo szerokie. Dotyczą tego jak zachowują się ludzie w zbiorowościach, takich jak: rodzina, społeczność lokalna, naród; jakie czynniki wpływają na zachowania i wzajemne oddziaływanie oraz opinie ludzi.

Socjologia ma, więc wiele wspólnego z takimi naukami jak: psychologia, politologia, czy ekonomia. Z tego względu studia socjologiczne są bardzo zróżnicowane. Studenci przez całe studia poznają systematycznie poszczególne dziedziny socjologii jak np. teorie socjologiczne, mikrostruktury, socjologia organizacji,

rozległej wiedzy z zakresu antropologii, psychologii, ekonomii, kulturoznawstwa, historii, demografii czy prawa. Koniecznym elementem studiów są zajęcia umożliwiające korzystanie ze współczesnych technik komunikacji i zdobywania informacji, jak języki obce i informatyka, a przedmioty jak filozofia i logika pozwalają poszerzyć horyzonty.

Tak ogólna i rozległa wiedza wymaga również ukierunkowania. W tym celu studia rozszerzone są o wybierana przez studenta zgodnie z zainteresowaniami i predyspozycjami, specjalizacje. Kolegium Licencjackie UMCS w Białej Podlaskiej na kierunku socjologia oferuje tymczasem dwie specjalizacje: *Praca socjalna* (poszerzająca wiedzę studentów w zakresie polityki społecznej i rozwiązywania problemów społecznych i promocji zdrowia) oraz *Socjologia gospodarcza* (przybliżająca zagadnienia m.in. marketingu, reklamy i zarządzania). W miarę zainteresowania tym kierunkiem studiów oferta ta może być rozszerzona o kolejne dwie specjalizacje: *Rozwój lokalny i integracja europejska* (poświęcona problemom globalizacji, funkcjonowania społeczności lokalnych w strukturach europejskich i wykorzystaniu związanych z integracją szans rozwoju) oraz *Animację kultury* (przedstawiająca zagadnienia socjologii wychowania, uczestnictwa w kulturze, subkultur).

Socjolog może poważnie myśleć o tak atrakcyjnych zawodach, jak dziennikarz lub polityk. Pracować w firmie reklamowej, doradztwa personalnego, prowadzącej badania opinii publicznej czy badania marketingowe. Może również poświęcić się pracy naukowej.

Tak ogólnie i wszechstronne wykształcenie czyni absolwenta socjologii wymarzoną kandydatką do pracy w administracji państwowej lub samorządowej każdego szczebla, instytucjach realizujących politykę społeczną (opieki społecznej, resocjalizacji, placówki wychowawczej). Jeśli ma predyspozycje i gotów jest doksztalać się może prowadzić praktykę socjoterapeutyczną.

Socjolog bez trudu znajdzie pracę zarówno w dużym mieście, ale także w małej społeczności lokalnej, jeśli przekona pracodawcę, że dzięki wiedzy i kompetencjom jest pracownikiem „wielofunkcyjnym”.

Dr Danuta Niczyporuk

Samorząd Studentów

Co kryje się pod kryptonimem SS KL UMCS? Odpowiedź: Samorząd Studentów Kolegium Licencjackie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Białej Podlaskiej. W jego skład wchodzi Rada i Zarząd.

Wybory do rady (organu uchwałodawczego) odbyły się w 2002 roku. Jej pierwszym i najważniejszym zadaniem było stworzenie struktury organizacyjnej i opracowanie Regulaminu Samorządu – dopasowanie go do ogólnego Regulaminu Samorządu Studentów UMCS.

Żeby w pełni funkcjonować jako Samorząd, potrzebny jest oprócz organu uchwałodawczego – organ wykonawczy – Zarząd (powołany w listopadzie 2002). W jego obrębie działają różne komisje – między innymi Finansowa, Informacyjna, Kulturalna.

Od listopada SS KL UMCS oficjalnie i pełnie rozpoczął swoją działalność. Promowaliśmy naszą Uczelnię wśród tegorocznych maturzystów okolicznych miejscowości. Współorganizowaliśmy też Dni Otwarte KL UMCS. W planach mamy imprezy podobne do tej, która odbyła się w listopadzie. Staramy się o lokal studencki.

Naszym głównym celem jest ułatwienie życia studentów. Jeśli masz jakieś sugestie, pytania, wątpliwości chcesz współpracować – skontaktuj się z nami na dyżurach. Informacje o nich będą wywieszane na tablicy ogłoszeń.

Samorząd Studentów Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej

I. Rada Samorządu Studentów KL UMCS:

Piotr Romanowicz – Przewodniczący RSSKL
Joanna Kotarska – Z-ca Przewodniczącego RSSKL
Emil Podolak – Sekretarz RSSKL
Joanna Burdzicka – członek RSSKL
Paweł Remiszewski - -//-
Ewa Bukowska - -//-
Marta Porządna - -//-
Wojciech Uziębło - -//-

II. Zarząd Samorządu Studentów KL UMCS:

Łukasz Kaczan – Przewodniczący ZSSKL
Dagmara Kwiecińska – Z-ca Przewodniczącego ZSSKL
Małgorzata Ptasieńska – Sekretarz ZSSKL
Andrzej Wojciuk – Skarbnik ZSSKL; Przewodniczący Komisji Finansowej
Joanna Płodowska – Członek ZSSKL
Agnieszka Zuzula – Przewodnicząca Komisji Informacyjnej
Dorota Socawa - Przewodnicząca Komisji Kulturalnej

Wąpierz znaczy wampir Czyli trzy jego oblicza w literaturze

„Krew to osobliwy płyn.”

Johann Wolfgang von Goethe

Przedstawienie w zarysie literackiego motywu nawet w obrębie jednego gatunku, rzeczą to niewątpliwie zuchwała. Zawsze bowiem pojawia się pretensje o pominięcie, tak oczywistego dla wielu, elementu układanki, a zastąpienie go czymś marginalnym i w opinii zainteresowanych zupełnie nie związanym z tematem. W odniesieniu do poniższego tekstu zarzut braku obiektywizmu jest nieunikniony...i w tym wypadku całkowicie uzasadniony, a wszelkie uwagi proszę zachować dla siebie bądź ewentualnie podzielić się nimi z autorem (rok i kierunek znane redakcji).

Nie ma co ukrywać, że to X muza stała się największą popularyzatorką wampirzego motywu i chwalała jej za to. Ta róża ma jednak również całą masę kolców. Największym z nich niewątpliwie jest stereotyp, jaki wytworzyła w pop kulturze i który zagnieździł się w świadomości jej bezkrytycznych konsumentów. Karykatuza Beli Lugosiego w charakterystycznej pelerynie o postawionym kołnierzu łatwo zaanektowana została zarówno przez kreskówki jak i (o zgrozo) reklamy. Choć dziełem filmu jest wizerunek, to książka stworzyła mit. To ona stała się źródłem wielu kinowych produkcji, mniej lub bardziej udanych. To na jej stronach najpewniej oddawano specyfikę wampirzej egzystencji, obficie czerpiąc z demonologii i wierzeń wielu ludów, w których stworzenia te de facto się narodziły. Z bogatej literatury horroru (i nie tylko) wybrałem trzy pozycje. Każda reprezentuje odmienne, oryginalne podejście do tematu, każda realizuje go w pełni tworząc indywidualną, dopracowaną koncepcję wampiryzmu.

Zacznijmy jednak od początku, od narodzin legendy.

Współcześni autorzy powieści grozy są niezwykle powściągliwi w tworzeniu własnych pomysłów na pochodzenie wampirzego plemienia. Ci, którzy zdobywają się na odwagę robią to albo niezwykle zdawkowo, albo, co gorsza nieudolnie i szampowo (choć oczywiście zdarzają się chlubne wyjątki, ale o tym potem). W większości utworów istnienie wampirów jest po prostu faktem bez zbędnego wnikania w ich genezę. I właściwie nie ma się czemu dziwić, raczej nie oczekiwałbym rewolucji akurat na tym polu, każdy nowy pomysł nie ma bowiem szans na uniknięcie bolesnej konfrontacji ze świetnym wzorcem sprzed ponad wieku.

„Drakula” Brama Stokera to powieść niezwykła, powieść, która stworzyła fundamenty mitu, czy się to komuś podoba czy też nie. Powieść, która wyrwała w świadomości mas wizerunek wampira – arystokraty. Stoker przedstawił nam historię średniowiecznego rycerza z transylwańskiego zakonu drakuli – smoka, broniącego po upadku Konstantynopola chrześcijańską Europę przed zalewem tureckiej potęgi. Historię jego śmierci i ponownych narodzin dla świata mroku jako demona dającego początek nowej rasie nieumarłych. Drakula posiada wszelkie stereotypowe cechy wampira: lek przed krzyżem, wstręt do czosnku i dziennego światła, może przybierać postacie nietoperza lub wilka czy, co ciekawsz, zmieniać się w mgłę, posiada również władzę nad mniejszymi zwierzętami. Jest wampirem wyjątkowym. Takiego nagromadzenia możliwości i ograniczeń próżno szukać u jego następców, nie wiem zresztą czy w takim wypadku uzasadnione jest mówienie o jakichkolwiek następcach. Hrabia Drakula Brama Stokera dla późniejszych autorów stał się wzorem, z którym bądź się dyskutowało, bądź czerpało pełnymi garściami (nie muszą chyba dodawać, że ciekawsze efekty przynosiła ta pierwsza opcja), lecz w żadnym wypadku nie można było pozostać obojętnym.

Właśnie z polemiki takiej wyrosło kolejne wybitne, dzieło szeroko rozumianej literatury grozy. *Wywiad z wampirem* Anne Rice to pierwsza i jednocześnie chyba najbardziej znana część cyklu *Wampirze kroniki*.

„*Odbieram wampiry jako outsiderów. Stworzenia istniejące poza światem ludzi, które właśnie dlatego zdolne są mówić o nim tak, jak mógłby robić to Mefistofeles zwracając się do Fausta. Odbarzyłam je sumieniem, inteligencją i mądrością, by mogły urzyć rzeczy, których nie są w stanie zauważyć ludzie*”. W ten sposób mówi o nich autorka. Każdy uważny czytelnik wypatry w tym cytacie drobny paradoks. Inteligencja, mądrość – to rozumieniem, ale sumienie? Wampir i sumienie? A jednak droży czytelnicy, a jednak. Bestia u Anne Rice posiada sumienie i, chciałoby się rzec – to jest jej główny problem.

Stanie się wampirem nie oznacza wcale automatycznego odczowieczenia. Umiera jedynie ciało, a reszta należy beztrosko wykrzewić samemu, oczywiście, jeśli nie chce się przez wieki egzystować na granicy dwóch światów nie przynależąc do żadnego z nich. Tak jak jeden z głównych bohaterów – Louis. Wiecznie targany wątpliwościami, żywiący się krwią szczerów z rynsztoka (tak, tak, okazuje się, że nie ma żadnej różnicy) i uparcie poszukujący początku i powodu tego szaleństwa, a wszystko, co dane jest mu odnalazł to albo bezrozumno, krwiożerczo skrywy ukrywające się przed ludźmi na cmentarzach albo banda przetrzątych dekadentyzmem i znużonych swą długowiecznością ziomków. Wampiry

Anne Rice są samotnikami i to bynajmniej nie z własnego wyboru. Autorka w dużej mierze pozostawia ich również swoistej aury tajemniczości. Krzyż? Czosnek? Totalne bzdury. A mgła? Jakimś cudownym doświadczeniem byłoby przenikanie przez dziurkę od klucza i czucie całym ciałem każdego jej szczegółu, mówi zapytany o tą zdolność Lestat. Czy są ciepłymi? Lestat nie wie nic, ani o Bogu, ani o Szatanie, chociaż tego ostatniego sam chętnie by kiedyś spotkał. Po prostu SA, istoty, których jedynym pozywaniem jest krew, a schronieniem trumna i noc; obdarzeni darem – przekleństwem nieśmiertelności. Po prostu SA.

Nadszedł najwyższy czas na pozycję z półki krajowej. I choć nie mam tu tak dużego wyboru jak w literaturze zagranicznej, jedna pozycja zasługuje na szczególną uwagę, bo i zaiste powiadam wam szczególna jest to pozycja, a konkretniej saga.

Jeśli wśród osób mniających się fanami którejkolwiek z dziedzin szeroko rozumianej fantastyki, znajdzie się ktoś, komu nawzisk Sapkowski kompletnie nic nie mówi (a gotów jestem postawić swoje skromne miesięczne stypendium, że jest to niemożliwe) zalecałbym natychmiastową emigrację. Tzw. cykl wiedźmiński jest dziełem niesamowitym i wielkim, dziełem, które daleko wykracza poza ramy gatunku fantasy, ale to temat na odrębną artykuł (cały cykl na dobrą sprawę). Tu pragnąłbym go zaledwie ugrzyźć, ale od strony, która mi, fanowi horrorów wydaje się najbardziej smakowita. Panie i panowie mam zaszczyt przedstawić Emiela Regisa Rokhella Terzieff-Godefroy, w wąskich kręgach bardziej znanego jako Regis.

Regis jest przyjacielem wiedźmyna Geralta z Rivii – bezlitosno eksterminatora wszelkich stworów zagrażających ludziom, jak i całej jego kompani, jest bardzo dobrym cyrulikiem, zielarzem i niebawymłym małdra, destyluje też wyśmienity bimbler z mandragory... czy wspominałem, że Regis jest wampirem? Tak, wampirem, i to bynajmniej nie jest zarzut. Regis szczyści się przynależnością do tzw. wampirów wyższych i robi wszystko by nikt z zainteresowanych przypadkiem o tym nie zapomniał. Cała „rodzinka” obejmuje takie istoty jak: alp, bruxa, mula, nosferat, fleder i ekimma (co za nazwy!) lecz one kompletnie nas tu nie interesują.

Andrzej Sapkowski tworząc postać Emiela Regisa, wywrócił na lewą stronę całą dotychczasową koncepcję wampiryzmu. Popatrzy na genezę. Wampiry w jego świecie są przybyszami z innego wymiaru, istotami, które po tzw. Koniućniku Sfer (po wyjaśnieniu terminu odsyłam do tekstu, bo ani nie czas ani nie miejsce dłużej się nad tym zatrzymywać) zostali na dobre uwięzieni w nowej, nieznannej dla siebie rzeczywistości i nie mieli innego wyjścia jak tylko się do niej przystosować; Regis jest ich potomkiem. Zupełnie zaskakująco przedstawia się też sprawa boskiego napoju, bo krew traktują po prostu jako rodzaj alkoholu – używkę, bez której jak najbardziej można się obejść (bez umiaru najczęściej szaleją młodzi, starsi to w większości abstynenci).

Wszystkie dotychczasowe wampiry stereotypy, mówiąc krótko i kolokwialnie, biora w łeb. Regis ciempliwie, lecz bezwzględnie stara się wykrzewić je ze świadomości swych kompanów. Za największą bzdurę uważa pogląd jakoby wampirami stawali się zmarli pozbawieni życia przez innego wampira Według naszego mądrali, posługującą się prostą logiką, świat już dawno temu powinny przemierzać legiony jego ziomków. Podobnie rzecz ma się z oskowiymi kolkami, srebrem czy ćwiartowaniem. Sam Regis pewnego razu po pijaku wpadł w ręce okolicznych wieśniaków, którzy odcieli mu prawdopodobnie wszystko, co się odcieć dało (tego akurat nie precyzuje) i zakopali z kółkiem w piersi. Wystarczyło pięćdziesiąt lat regeneracji by wstał z grobu jak nowo narodzony. Wampiry wyższe przystosowały się również do słońca. I choć wydaje się, że na tym świecie niewiele pozostało już rzeczy mogących im zaszkodzić, paradoksalnie, wciąż naturalnymi wrogami są ich własne obiekty rozrywki, czyli ludzie.

Sapkowski wzięwszy na warsztat jeden z najbardziej charakterystycznych motywów dla horroru, (zaraz po tym jak beztrosko rozprawił się z historią Pięknej i Bestii czy Królowy Śnieżki) zrobił to, co najlepiej potrafi, czyli po prostu z niego zakpił, ale zakpił po mistrzowsku i na takie kpiny ja jak najbardziej się piszę. Doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, że ogromnym nadużyciem byłoby w tym momencie stwierdzenie o wyczerpaniu tematu, całkowita eksploatacja akurat tego tematu to przedsięwzięcie wymagające zarówno większej ilości czasu jak i miejsca. Kolejka wampirzej literatury, jaka utworzyła się w czasie pisania niniejszego tekstu, dorównuje tym z najlepszych czasów PRL-u. Być może nadejdzie taki dzień, w którym także reszecz nieumarłych dane będzie uchylić wieka trumny. Jednak na dzień dzisiejszy jest to już zupełnie inna bajka.

Dartuz Kwietliński

Darek Kwieciński

„Ofiara” odc. 4

Wraz z klarującym się umysłem, w lonie przerażenia wzrastało poczucie absurdu i paranoi, a żeby było śmieszniej zaduch jeziora z każdą minutą gęstniał i nabierał mocy, zupełnie jak nieustannie zmniejszająca się odległość między wylodowanymi, a grzmotami.

- Dużo tej nocy myślałem chłopie, naprawdę dużo. Kalkulowałem... między starczyło mu na trzy miesiące... to dużo, ale na ile starczy mu prosiak?... i co będzie potem?... wróci po następnego... a kiedy już zadusi ostatnią kurę, co wtedy?... przyjdzie po mnie?... bo jeśli wyczuł zwierzęta, to mnie też powinien, bez problemu... i co wtedy?...

Odpowiedział mu jedynie przeciągły grzmot.

- Ja nie chcę umierać... nie chcę być zjedzonym przez tego diabła... nigdy w życiu, prędzej zawiązałbym sobie pętlę na szyi, niż - - dlatego muszę to zrobić chłopie, właśnie dlatego... tak już jest ten świat zbudowany i ja nie na to nie poradzę - - na początku, wiesz, podprowadzałem bydlę z pobliskich łąk, ale ludzie szybko się scwanili i teraz nie zawsze na czas mogą zatłoczyć jakąś łąkawkę... wołę krowy, naprawdę wołę krowy i zawsze starczą na dłużej... ale co innego mi zostaje?... na całe szczęście w zimie to chyba śpi, jezioro jest zamrożone i nie potrzebuje jedzenia... na całe szczęście...

- I ten kamień tutaj, tak dziwnie ociosany, ni to żarno ni jaki posąg... wiesz, on chyba po to tu był, dawno temu... do tego właśnie służył... nie jestem taki głupi, znam trochę świat i tak właśnie myślę... nawet w Biblii to jest, to się nazywa składanie ofiary, wiesz?... pewnie po to właśnie tak ociosali ten kamień... to jest taki ołtarz... dawno to musiało być, bardzo dawno, pewnie jeszcze zanim sprowadził się tu mój dziadek... więc widział kochanienki... tak już było i być musi... zrządzenie boże...

Silny i niespodziewany powiew wiatru porwał ostatnie słowa, wypełniając jednocześnie nozdrza samą kwintesencją bagiennych wyciewów. Odruchowo, reszkami sił zdolał opanować podskakujący żołądek, co było wysiłkiem najzupełniej pozabawnym sensu, gdyż po wcześniejszym, dość gwałtownym powrocie do świata żywych nie zostało w nim absolutnie nic co mógłby jeszcze wrócić Matce Naturze.

- Już czas kochanienki - jego głos zionął mieszanką groteskowej łagodności i niemal już zupełnie obnażonego, wcześniej jakże tajemniczego tonu - zwykłego strachu. - Już czas.

Źródło dźwięku poruszyło się - uniosło.

- Taki już jest ten świat... - usłyszał nad sobą.

I niemal jednocześnie poczuł pchnięcie. Rozwarte usta z głośnym świstem wciągnęły powietrze, które później miało zmienić się w parodię krzyku. Gwałtownie wyprostował nogi wynajdując się jednocześnie jak gdyby chciał zrobić mostek. Coś (bardzo dobrze widzieć co) zagłębiło się ukosem w jego boku. Karbowane ostrze zagryzło na kości, a ostrzy koniec zataczając w ciele łuk wbił się od wewnątrz między żebrza.

- ... i my nic na to nie poradzimy, nic a nie - dokończył stary, ponownie wielką, szorstką łapą chwytając głowę i dociskając ją do kamienia, tym samym skutecznie „uspokajając” wierzgające w obronnym odruchu ciało.

Plonął.

Przez mały otwór w ciele ktoś wlewał do jego wnętrza wulkaniczną lawę, która pulsując szukała ujścia. Sphywła na kręgosłup pnać się po nim w kierunku głowy. Gorące macki penetrowały wnętrzości.

Plonął.

Nie miał co do tego najmniejszych wątpliwości; spała się od środka. Czuł jak powolna magma zwęglą po kolei wszystkie organy, jakie stają jej na drodze drażąc go lepiej niż drylownica wiśnie.

Plonął.

Ale nie on sam. W ogniu stał cały świat. Przez zaciśnięte powieki, spod których lały się lzy wciskało się światło dzikiego żywiołu, światło apokalipsy. Drażniące oczy, wypalające je samym blaskiem...

... a potem po prostu znikło. Znikła lawa, zniknął ogień, została tylko ciemność.

Coś mokrego z cichym plaśnięciem rozbilo się na jego policzku, potem następne tuż poniżej skroni i jeszcze jedno w kąciuku oka.

Poprzez odmyty ból i ciemności wyrzucił się na powierzchnię jawy.

Wisząc na granicy dwóch stanów gorączkowo przetrząsał pokłady wspomnień, szukając tych właściwych i układając je w prostą historyjkę łatwą do przyswojenia dla zmęczonego umysłu.

Sobota wieczór. Tak, wyczekiwane wytchnienie po upale. Szedł na dyskotekę. Zgadza się. Bzy, ta duszna woń na tle wyrazistych promieni zachodzącego słońca... a potem? Wszystko się urwało, dosłownie, jak ucięte nożem. Ocknięcie się w zupełnie nieznaną scenieri i zaskakującym położeniu. Ból, wymioty, głos, ponowny ból, absurdalny monolog i mieszanka przerażenia z paranoją, a wszystko to sownice okraszone symptomami nadiągającej burzy, bagiennym smrodem (...Boże, jak ono śmierdziało... jak muł, w którym gniją ścierva...) i odległym rechotem żab. I wreszcie finał...

... ale właśnie w tym momencie jakaś brutalna siła wypchnęła go na powierzchnię.

Wraz z głębokim wdechem zimnego powietrza zachłystnął się woda, która z impetem wlewała się do gardła, która biła go w twarz utrudniając podniesienie powiek, która niczym elastyczny ciężar przyniatała całe ciało. Pierwsze irracjonalne odczucie - pomyślał, że tonie, ale wrażenie to szybko skarby nie dałoby sobie głowy uciąć, że gdzieś tam, za zasłoną deszczu, giętkie gałęzie brzoź wynajdują się w rytm nawałnicy, a od dawna nie koszona łąka chłonie wodę. Nie, to byłby tylko dziwnie zatarte i niewyraźne wspomnienia kolidujące z teraźniejszością, a jedynym łącznikiem pomiędzy nimi zdawał się być kamień, na którym leżał (... tak dziwnie ociosany, ni to żarno ni jaki posąg...) łącznikiem dość wątpliwym, gdyż na dobrą sprawę on przecież mógł być wszystkim, wszystkim co twarde i zimne. Twarde, zimne... i mokre, bo właśnie te trzy cechy dominowały w miejscu, w którym, nie wiedzieć za czyją przyczyną się znalazł - obecnej planecie, innym, nieprzejrzalnym wymiarze. Lub zwykłym, prozaicznym piekle.

Mocniej podkułił kolana, tym samym jeszcze bardziej przyniatając dość pokazywał jak na nastolatka koldun. Rozgrzany do czerwoności metalowy pręt poruszył się w ciele. Pod powiekami zatańczyły białe plamy (...mówiłem ci kurwa... leż... spokojnie... leż... spokojnie...), które niemal natychmiast zmyły lzy.

I wtedy jego słuch wychwylił dźwięk nie pasujący do ogólnej kafalonii. Wyraźny i długi plusk odcinający się od reszty jak czyste i dźwięczne uderzenie w porcelanę pośród gładkich odgłosów fajansu.

Kolejne, tym razem dwa szybko po sobie następujące. Bliżej... przed nim.

Dłuższa „cisza”, a po niej jeszcze jedna seria.

Wysilił wzrok, by przeniknąć strumienie lejące się z nieba. Bez rezultatu, kurtyna deszczu, choć zdawałoby się nie tak już gęsta, skutecznie kryła swe sekrety. Gdy tylko przyszło mu do głowy, by spojrzeć nieco w dół, jego nozdrza niespodziewanie zaatakowała fala potwornej zgnilizny. Smród brutalnie wdarł się do gardła wycierając żołądek na lewą stronę. Był gęsty, niewyobraźalnie intensywny i duszący. Nie mógł absolutnie z niczym go porównać, nigdy nie czuł czegoś podobnego i prawdopodobnie w przyszłości oddałby wiele by nie poczuć go ponownie. Zanim zmysł powonienia został całkowicie sparalizowany, zdolał rozpoznać jeden z jego składników - odor jeziornego szlamu.

I nagle, jak na skinienie czarodziejkiej różdżki z dołu tuż przed nim wyrosła głowa. Nie krzyknął (... leż... spokojnie... leż... spokojnie...) nie uczynił najmniejszego ruchu, po prostu patrzył.

Mała, jajowata głowa zbliżyła się do podbrzusza. Jej obwisła i pokryta guzami skóra lśniła w deszczu, przypominając mu stara, ustąpiła ropuchę wylegającą się w błocie. Chwilę się przed nim zatrzymała, po czym wzduż tułowia zaczęła sunąć w stronę głowy. Gdy do niej dotarła, uświadomił sobie, że stracił kontrolę nad dwiema częściami swego ciała - powiekami, które jakimś cudem przykleiły się do łuków brwiowych i za żadne skarby nie chciały się zamknąć i pęcherzem.

Unia Europejska to nie super państwo ze stolicą w Brukseli, ani Stany Zjednoczone Europy. Jest to polityczne i gospodarcze ugrupowanie piętnastu demokratycznych państw europejskich, które postanowiły ściśle ze sobą współpracować.

Symbolie Unijne

Flaga: przedstawia dwanaście złotych gwiazd tworzących krąg na ciemnoniebieskim tle. Liczba gwiazd jest stała (nie powiększa się wraz z przyjęciem nowych członków)

Hymn: *Oda do radości* Fryderyka Schillera, kompozycja Ludwiga van Beethowena

Waluta: euro- grecka litera epsilon, przecięta dwiema równoległymi liniami

Co się zmieni w naszym życiu, jeśli z dniem 1 maja 2004r. zostaniemy członkiem Unii?

Na pewno obudzimy się jako obywatele Polski. Co zobaczymy za oknem? Myślę, że nic nowego. Sąsiedzi ci sami, godzina taka sama jak zwykle o tej porze. Unia nie planuje urządzić nam całego życia od świtu do nocy i wkraczać w każdą dziedzinę naszego bytowania. Wyżej zostały wymienione symbole Unii. Dodam, że ma ona również swoje święto, które przypada na 9 maja. Nikt jednak nie będzie miał obowiązku świętować w tym dniu. Tak jak Francuzom nie przyszło do głowy, by zmieniać *Marsyliankę*, Brytyjczykom *Boże chroń królową* tak i my nie zrezygnujemy z *Mazurka Dąbrowskiego*. Podobnie będzie z resztą ważnych dla nas symboli i ze świętami, które zwykliśmy obchodzić. Unia gwarantuje swym obywatelom wolność sumienia, wyznania, prawo wychowania dzieci zgodnie z przekonaniem rodziców itp.

Kiedys Mikołaj Rej powiedział, że Polacy nie gęsi i swój język mają. Oczywiście tak jest i tak pozostanie. Mało tego, język polski stanie się językiem oficjalnym w UE. Wszystkie dokumenty będą musiały być tłumaczone również na język polski.

Olbrzymie zmiany odnotujemy, jeśli chodzi o kwestie gospodarcze, znajdziemy się w wspólnocie gospodarczej państw UE. Co to znaczy? Rynek wewnętrzny krajów, UE jest rynkiem jednolitym, obszarem wymiany gospodarczej bez wewnętrznych granic. Jest oparty na czterech głównych zasadach:

1. swobodzie przepływu towarów
2. swobodzie przepływu usług
3. swobodzie przepływu osób

4. swobodzie przepływu kapitału.

Więcej na ten temat (i wiele innych) w następnych numerach Żakpressu. W tym jednak pozwolę sobie więcej powiedzieć o swobodzie przepływu pracowników.

Po 1 maja 2004r., Polacy, a także mieszkańcy innych państw, które zostaną przyjęte do Unii będą mogli pracować legalnie, bez żadnych ograniczeń i potrzeby starania się o pozwolenie w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Danii, Szwecji i Holandii. Są to państwa, które nie zdecydowały się na tzw. okres przejściowy. Dlaczego? Jak stwierdził Denis MacShane minister do spraw Europy: *Doświadczenie nas nauczyło, że otwarcie rynku pracy nie musi oznaczać niekontrolowanego napływu pracowników. Wręcz przeciwnie. Kraje, z których przed wejściem do Unii masowo emigrowano obecnie sami przyjmują emigrantów. Wielu Irlandczyków wróciło do swej ojczyzny. Podobnie stało się z Hiszpanami i Portugalczykami, którzy pracowali we Francji i w Niemczech...*

Na taki gest nie zdobyły się jednak pozostałe państwa UE. Grecja, Włochy, Portugalia, Hiszpania, Francja, Belgia i Finlandia w 2006 r. zdecydowały o ewentualnym otwarciu rynków pracy, lub ich przedłużeniu okresów przejściowych na kolejne trzy lata. Natomiast Niemcy i Austria zliberalizują rynki pracy dopiero po pięciu lub siedmiu latach.

Oprócz tych wszystkich korzyści są również i wady jakie niesie ze sobą Unia. Jedną z nich jest wciąż nagłaśniany problem wzrostu cen. Polska jest krajem „tanim”. Podstawowe artykuły typu chleb, masło, benzyna są znacznie tańsze niż w Unii. Do wyjątków należą towary i usługi droższe – taniej można zjeść w restauracji w paryskiej niż warszawskiej. Podobnie jest z alkoholem, rozmowami telefonicznymi, biletami lotniczymi, dostępem do internetu. Generalnie jednak Polska jest krajem niskich cen i rodzi się obawa, że wejście do bogatszego klubu zrodzi ruch cen w górę. Ekspertsi jednak zgodnie twierdzą, że 1 maja 2004 r. żadnego skoku cenowego nie będzie. Zmiany cen – w górę i w dół – zostaną rozłożone na lata.

Przygotowała: Marta Wróbel

Festyn Edukacyjny

Nauka to potęgę klucz mawiali starożytni filozofowie. Ważną rzeczą jest jego wybór i aby nie był to wytrych. Pomóc w tym mogą różnego typu imprezy edukacyjne, na których można zapoznać się z ofertami i programami szkół. Jedną z takich imprez odbyła się w Białej Podlaskiej.

30.04.2003 w Komputerowe głównej hali ZWWF w Białej Podlaskiej odbył się „Festyn Edukacyjny” zorganizowany przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną i Urząd Miasta Biała Podlaska. Bogata oferta „kluczowa” przelożyła się na bardzo duże

prezentacje, informatory i inne gadżety królowały na stoiskach szkół. Nie zabrakło również specyficznych dla danego typu szkoły pokazów. Można było podziwiać pokazy mody, stoły zastawione jedzeniem wszelkiego rodzaju (niestety się nie

oddziały wojskowe właściwego „klucza” zgromadzone na sali tj. odpowiadającego ich



uczniowie klasy o zainteresowaniom. profilu wojskowym z Jednak termin - kilka Zespołu Szkół im. Władysława Reymonta z Małaszewicz, a maturzystów szanse prawdziwą furorę robili żołnierze legionu rzymskiego strzegący stoiska Kolegium Licencjackiego UMCS Biała Podlaska.

Dobrze zorganizowany „Festyn Edukacyjny” na pewno pomógł gimnazjalistom zapoznać się z ofertami liceów i szkół zawodowych, a co za tym idzie, w wyborze

Mam nadzieję, że „Festyn Edukacyjny” zostanie zorganizowany za rok a termin będzie bardziej dopasowany do wszystkich szkół.

Biegał, zwiadał, pstrykał: **Rafał Kozak**



zainteresowanie „Festynem”. Hala zdawała się pękać w szwach. Własne oferty edukacyjne zaprezentowały szkoły ponadgimnazjalne i wyższe z Białej Podlaskiej i powiatu. skusiłem, ale później żałowałem), cuda techniki, malarstwo, posłuchać orkiestry szkolnej. Wystąpił nawet tańczący boys band (to dopiero była heca). Dodatkowo duże zainteresowanie budziły

Wszyscy, którzy chcą przedstawić własną twórczość literacką, rysunki, spróbować dziennikarstwa na łamach naszego miesięcznika i mają ciekawe pomysły, proszeni są o kontakt z:
Rafałem Kozakiem tel. 342-53-51 e-mail: ciepan@wp.pl

KULTURA

Nicola Kraus & Emma McLaughlin
„Niania w Nowym Jorku”
 Wydawnictwo Znak
 Kraków 2003



„Niania w Nowym Jorku” to historia dwudziestokilkuletniej Nanny, która będąc nianią czteroletniego Grayera poznaje życie bogatej, nowojorskiej rodziny. Rodzina X-ów sprawia wrażenie normalnej, ale to co obserwuje i czego doświadcza Nanny, dalekie jest od normalności. Młode autorki z dużą dawką ironii ukazały współczesną rodzinę, w której skład wchodzi: pozbawiona uczuć matka, której jedynym zajęciem jest wydawanie pieniędzy zarobionych przez męża, tenże właśnie mąż, wiecznie nieobecny z powodu swojej pracy i licznych

romansów, a także czteroletni chłopiec- Grayer, który jest wychowywany przez nianie, a kosztowne prezenty mają mu zastąpić miłość rodziców.

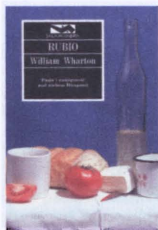
„Niania w Nowym Jorku” to pełna humoru opowieść, która w krzywym zwierciadle przedstawia model współczesnej rodziny jak i współczesnego człowieka, o których wartości decyduje wysokość konta bankowego i metki na odzieży.

Wart zauważenia jest także obraz Nowego Jorku przedstawiony w powieści. Autorki przemycają w tekście kolory, zapach i dźwięki miasta, próbują oddać jego klimat. Opisują także życie studenckie.

Książka jest dowcipna, napisana z dużą swobodą. Warto ją przeczytać.

„Niania w Nowym Jorku” jest obecnie czytana w radiowej „Trójce” przez Joannę Brodzik.

William Wharton
„Rubio”
 Dom Wydawniczy REBIS
 Poznań 2003



„Rubio” to najnowsza powieść Williama Whartona, opowiadająca niezwykle wzruszającą historię romansu trzydziestoletniego Amerykanina i siedemnastoletniej Hiszpanki. Jak zwykle u Whartona główny bohater jest zagubiony, pokrzywdzony w jakiś sposób przez kobietę, a jego głównym zajęciem jest remontowanie bądź budowanie domu i gotowanie. Oczywiście robi to z ogromnym zaangażowaniem i pasją, jednak nie jest do końca pewien, jaki jest cel jego działania. Rzecz

cała rozgrywa się w Hiszpanii, dokąd główny bohater ucieka przed wspomnieniami i gdzie znajduje szczęście w ramionach młodziutkiej Dolores. Niestety cała historia kończy się tragicznie, ponieważ Rubio(to z hiszpańskiego „biały” – zdradziłam tajemnicę tytułu), okazał się słaby i nieodpowiedzialny.

Pisarz dedykuje swą powieść „tym, którzy nie wymagają konkretnych zakończeń”. Moim zdaniem jest ona kierowana do zagorzałych fanów prozy Whartona, bądź do tych, którzy mają za dużo wolnego czasu i absolutnie żadnych pomysłów na ciekawszą rozrywkę.

W czerwcu pisarz odwiedzi swoich miłośników w Białej Podlaskiej, spotkanie odbędzie się w Księgarni Podlaskiej (dokładniejsze informacje na plakatach).
Katarzyna Gryglas

Książki otrzymaliśmy dzięki Księgarni Podlaskiej
 Państwa M. i M. Świątłowskich
 Książki, które recenzujemy, są dostępne w naszej bibliotece
 przy ul. Janowskiej



Matrix - Reaktywacja (2003)

Gatunek: Akcji / Sc-Fi / Thriller

Kraj: USA

Czas trwania: 138 min.

Reżyseria: Andy Wachowski

Obsada:

Keanu Reeves Thomas Anderson/Neo

Laurence Fishburne Morpheus

Carrie-Anne Moss Trinity

Hugo Weaving Agent Smith 2.0



Druga część wielkiego hitu braci Wachowskich z 1999 roku (Matrix). W rolach głównych ponownie Keanu Reeves (Neo), Laurence Fishburne (Morpheus) oraz Carrie-Anne Moss (Trinity).

Neo kontynuuje walkę o wyzwolenie ludzkości z niewoli wszechpotężnych maszyn. Towarzyszą mu w tym jego partnerzy z poprzedniej części: Morpheus i Trinity oraz Niobe (Jada Pinkett Smith) - była kochanka Morpheusa, także zbuntowana przeciw wszechwładzy komputerów i automatów, które uwięziły ludzkość w iluzji rzeczywistości.

Bohaterowie trafią do legendarnego, podziemnego miasta Zion, zamieszkanego przez kilkuset ludzi, którym udało się zbiec ze zgotowanego im przez maszyny "cyberwięzienia". Oczywiście w filmie pojawi się także niesamowity i niezwykle groźny Agent Smith, tym razem w udoskonalonej wersji 2.0.

Neo i przywódcy buntu przeciw maszynom szacują, że za 72 godziny Zion zostanie odkryty i unicestwiony wraz ze wszystkimi zamieszkującymi go ludźmi. Przez ten czas musi rozstrzygnąć w jaki sposób może uchronić Trinity przed fatalnym losem, jaki widzi w swoich snach...

Full Frontal. Wszystko na wierzchu (2002)

Gatunek: Komedya

Kraj: USA

Czas trwania: 101 min.

Reżyseria: Steven Soderbergh

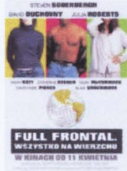
Obsada:

Blair Underwood Nicholas/Calvin

Julia Roberts Catherine/Francesca

David Hyde Pierce Carl

Catherine Keener Alice



Film przedstawia jeden dzień z życia kilkorga ludzi zmierzających na to samo przyjęcie urodzinowe do ekscentrycznego, prawie 40 letniego producenta filmowego.

„Full Frontal. Wszystko na wierzchu” to opowieść o ludziach, którzy mają w życiu wszystko – pieniądze, sławę, przyjaciół. To jednak tylko pozory... Niewiele trzeba, aby zdemaskować sztuczność i pustkę, która wypełnia ich życie.

Wystarcza 24 godziny.

Steven Soderbergh opisuje skomplikowane relacje siedmiorga przyjaciół, których łączy nie wzajemnych zależności. Linda chciałaby być kochaną. Carl kocha swoją żonę Lee. Lee oczekuje miłości od Calvina. Calvin gra Nicholas, który odkrywa, że jest zakochany w Catherine. Catherine, która w rzeczywistości ma na imię Francesca znajduje prawdziwą miłość. Gus kocha wyłącznie siebie samego. „Full Frontal. Wszystko na wierzchu” to rodzaj gry z widzem: „film w filmie” - dla kinomanów.

UWAGA KONKURS !!!

Osoba, która jako pierwsza zgłosi się do sekretariatu przy ul. Piłsudskiego 24 i poprawnie poda:

Imię i nazwisko reżysera z Białej Podlaskiej

otrzyma podwójną wejściówkę do

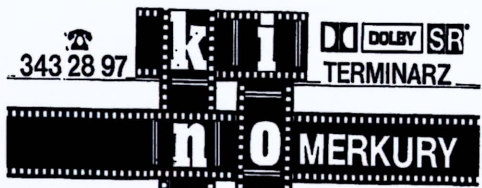
kina „Merkury”

Sponsorem wejściówki jest:



Na poprzednie pytanie o imię i nazwisko białskiego aktora, który mieszkał w okresie powojennym na ul. Gamcarskiej, jako pierwszy prawidłową odpowiedź – Roman Kłosowski, podał Krzysztof Kwoczko.

GRATULUJEMY!



Data	Godzina Tytuł	Prod.	Wiek	Cena
12.05 poniedziałek	19 ⁰⁰ Kino francuskie: Fred	Francja	15	5 zł
13,14,15.05 wtorek, środa, czwartek	16 ⁰⁰ Makrokosmos 17 ⁴⁵ ,20 ⁰⁰ Godziny	Francja USA	b/o 15	10 zł 12 zł
16,17,18.05 piątek, sobota, niedziela	16 ⁰⁰ ,17 ⁴⁵ ,19 ³⁰ Johnny English 21 ¹⁵ Full Frontal Wszystko na wierzchu	wik. Brytania USA	15	10 zł 12 zł
20,21,22.05 wtorek, środa, czwartek	16 ⁰⁰ 17 ⁴⁵ 19 ³⁰ Johnny English 21 ¹⁵ Full Frontal...	wik. Brytania USA	15	10 zł 12zł
23,24,25.05 piątek, sobota, niedziela	13 ⁴⁵ Księga Dżungli 15 ¹⁵ , 17 ⁴⁵ ,20 ³⁰ Matrix- reaktywacja	USA	b/o	10 zł
27,28,29.05 wtorek, środa, czwartek	13 ⁴⁵ Księga Dżungli 15 ¹⁵ , 17 ⁴⁵ ,20 ³⁰ Matrix- reaktywacja	USA	b/o	10 zł
30,31.05 1.06 piątek, sobota, niedziela	13 ⁴⁵ Księga Dżungli 15 ¹⁵ , 17 ⁴⁵ ,20 ³⁰ Matrix- reaktywacja	USA	b/o	10 zł
3,4,5.06 wtorek, środa, czwartek	13 ⁴⁵ Księga Dżungli 15 ¹⁵ , 17 ⁴⁵ ,20 ³⁰ Matrix - reaktywacja	USA	b/o	10 zł

Zapraszamy do kina !!!

OSTRZE PRZYKOTOWANE

TEXT: KYSY RYSUNKI: TOMASZ OLESZCZUK

NA WYKŁADZIE...

PROSZE PAŃSTWA
KA TYDZIEŃ ODE-
DZIE SIĘ KOŁOKWIUM
Z OSTATNICH
TEMATÓK



EJ ZDZIUMI SKYSZAKES,
SKYSZAKES,
WSTAWAJ !!!

YESZCZE
RAZ TO JANO.
FRYTKI I COLE



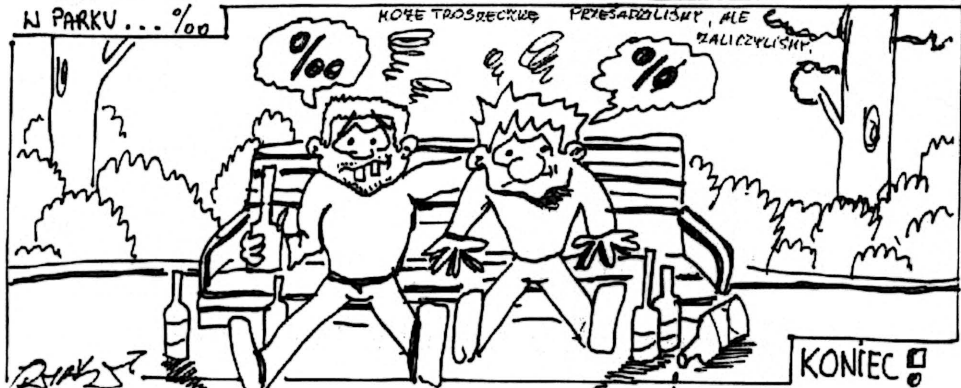
TRZEBA SKOMBINO-
WAC POMOCĘ
DYDAKTYCZNĄ



TAK
TO CO
ZHRULI

W PARKU... %

KOŃCE TRZOSZEKUB PRZESARZLIWY, ALE
ZALICZYLIŚM.



KONIEC